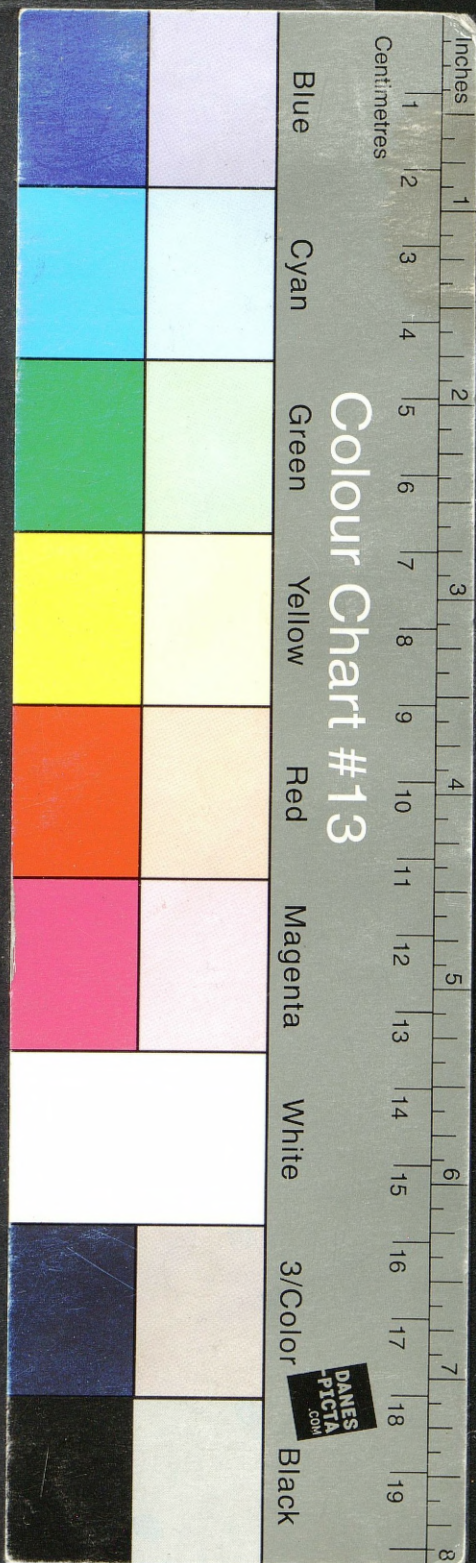
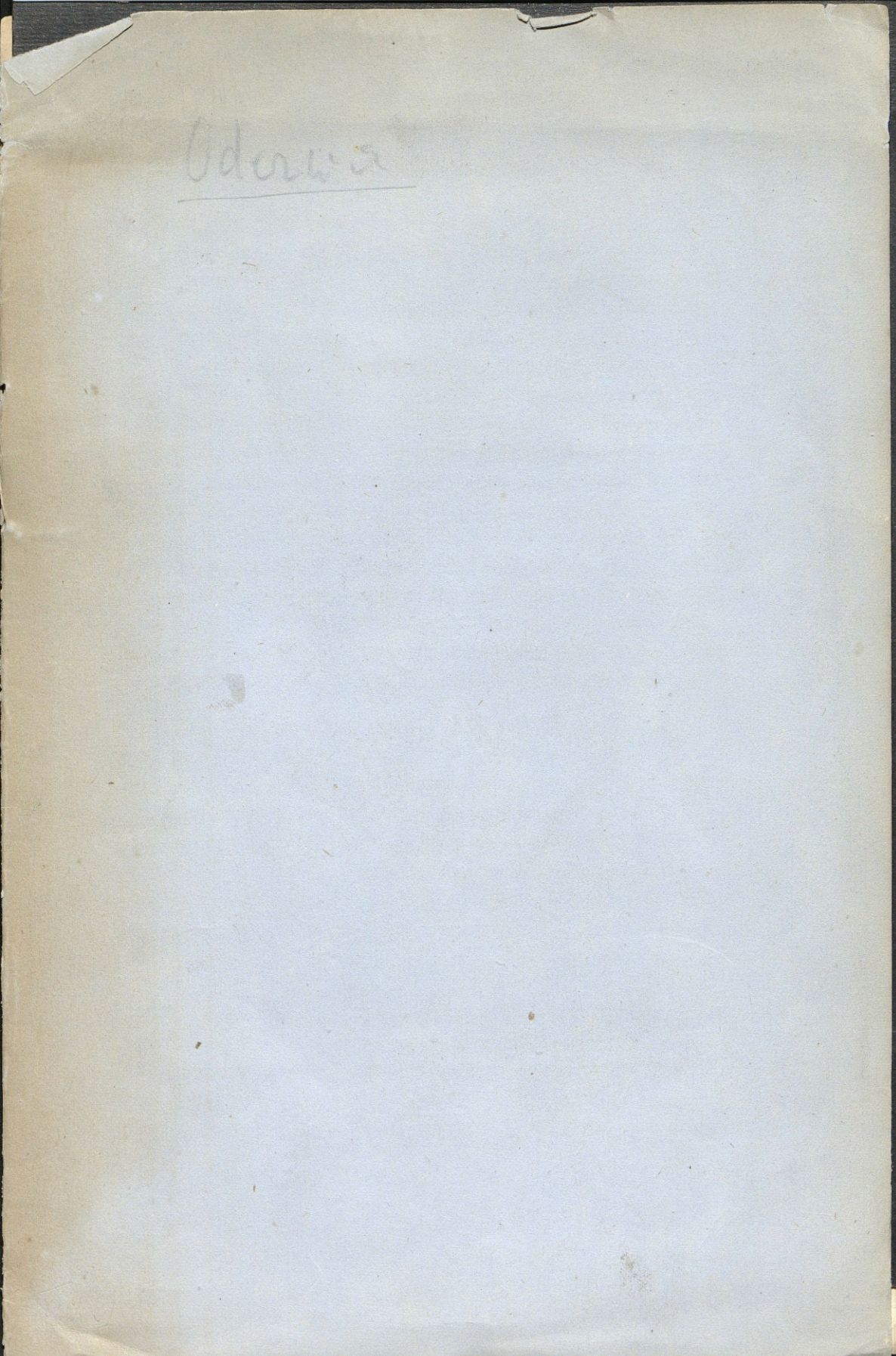
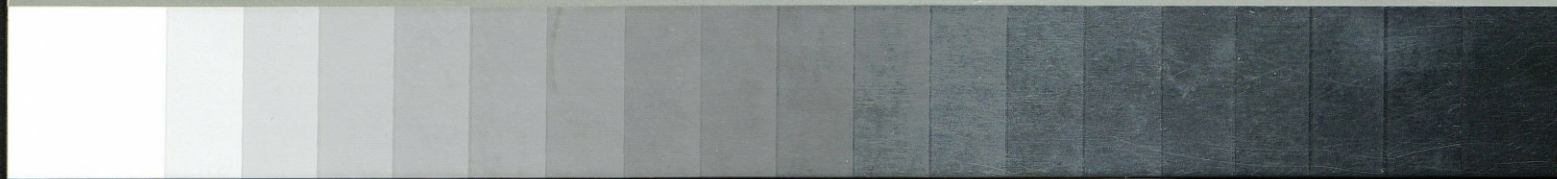


Grey Scale #13



DANES PICTA .COM

A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19



Colour Chart #13

Blue Cyan Green Yellow Red Magenta White 3/Color Black

Inches 1 2 3 4 5 6 7 8
Centimetres 1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16 17 18 19

DANES PICTA .COM

Oderw.

30460/2



dop/2

ODEZWA

WYDZIAŁU DZIEŁ LUDOWYCH

PRZY PARYZKIEM TOWARZYSTWIE

POMOCY NAUKOWEJ



DO PISARZY LUDOWYCH POLSKICH

Gorące zajęcie się oświatą ludową w kraju, ostatniemi mianowicie czasy, nie pozostało bez odgłosu i na wychodźstwie. Przy Towarzystwie Pomocy Naukowej zawiązał się w Paryżu oddzielny Wydział, z zadaniem wydawnictwa książek dla oświaty ludu. Głęboko przeświadczeni o ważności i doniosłości naszej pracy, odzywamy się do szanownych Rodaków z prozbą, aby nam swego poparcia i rady nie odmawiali; usilném bowiem pragnieniem jest naszém zamiary paryzkiego *Wydziału* jak najściślej połączyć z czynnościami na téj drodze już rozpoczętymi w kraju, a mianowicie w Galicyi, Poznańskiem i w Prusach Zachodnich. Wspólna i łączna praca wszystkich ognisk ku narodowej oświacie roznieconych w kraju i tutaj, wierzymy, że przy jedności serc naszych wspólnym wybuchnie płomieniem, jedném rozjaśni światłem pochmurny nasz widnokrąg, i tożsamo rozszerzy w koło ciepło życia i ofiar. Nastrójmy tylko serca i umysły nasze do jednego tonu, który jest zasadniczym w harmonii narodowego ducha, i tak silnie wciąż dźwiczey w wierze i pojęciach ludu naszego; a będzie

jedność, która jest siłą, prace zaś nasze pomysłnym uwienieczone zostaną skutkiem, bo lud je zrozumie i uzna za swoje.

W tém leży trudność naszego zadania, w tém kryje się tajemnica prawdziwej wartości i pożyteczności dzieł dla ludu pisanych i tajemnica zapału lub wstrętu, z jakim lud pewne książki rozchwytuje lub odpycha.

Mało, wyznać należy, obliczano się u nas dotąd z warunkami temi, i mało pojmowano snąć ich doniosłość w literacko-ludowym zawo-dzie, gdy dotąd tak mało posiadamy dzieł przez lud nasz rzeczywiście przyjętych.

Dotychczasowe, z bardzo małym wyjątkiem, nieliczne ludowe piśmiennictwo nasze, nie odznacza się wcale ani wyższem namaszczeniem treści ani poprawnością formy. Należałoby więc bardzo, rozpoczynając dziś nowy peryjod oświaty ludowej, poznać lepiej powody dotychczasowego niepowodzenia i mierności, abyśmy dalsze w tym kierunku prace prowadzić mogli z rozumniejszém zamiłowaniem.

Złe nauczanie ustne czy piśmienne zależy prawie zawsze od nauki, doświadczenia i moralnej wartości nauczyciela, jako też od stanowiska, jakie tenże w obec swych uczni zajmuje, to jest, jak się na nich zapatruje i jak ich ocenia.

Obu tym zasadniczym warunkom pedagogicznym, mianowicie względem ludu, bardzo się rzadko u nas zadość czyniło. Zagęściło się bowiem, nie wiemy z kąd to niedorzeczne pojęcie, że dzieła popularno-ludowe pisać mogą ludzie, którym brak nauki i doświadczenia nie pozwala w innym dziale literatury, szukać lepszego dla siebie powodzenia. I gdy dawniej mędrcy tylko pisali dla ludu, dzisiaj każdy zaledwie pisać uniejący jego nauczycielem się głosi.

Dziwnie naiwne przekonanie to, zrodziło się i zrodzić koniecznie musiało z fałszywego stanowiska na jakim względem ludu stawaliśmy dotąd jako jego kierownicy. Snąć lud ten mało i nie mądrze ukochaliśmy, jeżeli biorąc go za ciemną zgraję, karmić chcemy odpadkami i okruszynami ze stołu oświaty. Snąć zapomnieliśmy, że lud jak niemowlęta, choć łatwo strawném ale wytworném karmić należy mlekiem, które nie jest przecie zlewkiem ostatków, ale najzdrowszym i najzupełniejszym dla organizmu ludzkiego pokarmem.

Przedewszystki \acute{e} m wi \acute{e} c, wydzwign \acute{a} c nale \acute{z} y wszelkiemi si \acute{l} ami stanowisko ludowego pisarza z tego poni \acute{z} enia, w jaki \acute{e} m ono do dzi \acute{s} pozostaje, a \acute{z} eby ludzie serca, nauki, talentu i do \acute{s} wiadczenia nie wzdragali si \acute{e} na nie cho \acute{c} czasem wst \acute{e} powa \acute{c} . Nale \acute{z} y ci \acute{a} gle powtarza \acute{c} i uczy \acute{c} wszystkich tej dogmatycznej, \acute{z} e tak si \acute{e} wyrazimy prawdy, i \acute{z} streszczanie wiedzy bez jej uszkodzenia i podawanie jej w przyst \acute{e} pnej dla wszystkich formie, trudniejszym jest i wymagaj \acute{a} c \acute{e} m nier $\acute{o$ wnie wi \acute{e} cej \acute{s} wiat \acute{l} a, wiedzy, nauki, talentu i rozwa \acute{g} i jak pisanie wy \acute{s} zych nawet naukowych rozpraw dla uczonych. Co bowiem uczony uwzgl \acute{e} dni \acute{c} , zrozumie \acute{c} , uzupe \acute{l} ni \acute{c} , i przebaczy \acute{c} potrafi, tego pomimo woli nie jest w mo $\acute{z$ no \acute{s} ci uczyni \acute{c} prostaczek.

Lud, z natury swej, zachowawczy, wierzący i religijny, ma sw \acute{a} obyczajną surowo \acute{s} \acute{c} , powag \acute{e} , i w \acute{l} asciw \acute{a} mow \acute{e} : kto tego nie czuje i nie rozumie, poje \acute{t} ym przez niego nigdy nie b \acute{e} dzie, chocia \acute{z} by prze \acute{s} licznym i ognistym pisa \acute{l} stylem i nauk posiada \acute{l} nie ma \acute{l} o. Poczynaj \acute{a} prawd \acute{e} t \acute{e} poznawa \acute{c} dzi \acute{s} i na Zachodzie, czego dowodem s \acute{a} mi \acute{e} dz \acute{y} innymi wymowne s \acute{l} owa Michelet'a, kt \acute{o} remu przecie ani talentu, ani uczucia, ani nauki zaprzeczy \acute{c} nie podobna. « Czuj \acute{e} , powiada on w ostatni \acute{e} m sw \acute{e} m dziele, (1) jak my ludzie pi $\acute{o$ ra z nasz \acute{a} wykwi \acute{t} no-
« ści \acute{a} literack \acute{a} jeste \acute{s} my w pisaniu dzie \acute{l} dla ludu niedo \acute{l} ężni i nieu-
« dolni. Pochod \acute{z} \acute{e} przecie z ludu, nosi \acute{l} em ten lud w m \acute{e} m sercu.
« Wszystkie jego pami \acute{a} tki, zwyczaj \acute{e} s \acute{a} mi drogie, ale niestety j \acute{e} zyka
« ludowego nie by \acute{l} em wstanie sobie przyswoi \acute{c} i m $\acute{o$ wi \acute{c} tym j \acute{e} zykiem
« nie umiem. »

Gdzie \acute{z} wi \acute{e} c spytaj \acute{a} , le \acute{z} y klucz do tej mowy ludu, je \acute{z} eli go uczony, utalentowany, do \acute{s} wiadczony i pe \acute{n} literackiego poczucia Michelet doszuka \acute{c} si \acute{e} nie mo \acute{z} e? W cz \acute{e} m szuka \acute{c} zagadkowej trudno \acute{s} ci tej sztuki? W wierze, odpowiemy, i w szczero \acute{s} ci uczu \acute{c} , kt $\acute{o$ rych \acute{z} adn \acute{a} bieg \acute{o} sci \acute{a} ani talentem, nikt dot \acute{a} d zast \acute{a} pi \acute{c} nie by \acute{l} wstanie i zaiste, nie zast \acute{p} i nigdy. Pr \acute{o} żno zreszt \acute{a} , biedzi si \acute{e} uczony Michelet i « przy-
chodzi, jak si \acute{e} wyraża, do pogardy samego siebie » i \acute{z} j \acute{e} zykiem ludu przem $\acute{o$ wi \acute{c} nie umie, a tajemnicy niemocy sw \acute{e} j odgadn \acute{a} \acute{c} dzi \acute{s} nie mo \acute{z} e, cho \acute{c} j \acute{a} odgad \acute{l} doskonale dawno ju \acute{z} nawet, gdy kre \acute{s} l \acute{a} c w za-

(1) W dziele « Nos fils » Michelet wszystkie swo \acute{e} dotychczasowe prace, uwa \acute{z} a za wst \acute{e} p do niniejszego dzie $\acute{l$ a.

chwyceniu ludową postać Dziewicy Orleańskiej wyrzekł te pamiętne i głębokie słowa : « nie unośmy się dumą, my pisarze i filozofowie « XIXgo wieku, bo choć umysł nasz silny, ale dusze są słabe » (1). I rzeczywiście, czyż można było lepiej i silniej oddać naszą dzisiejszą niemoc względem ludu, jak to w słowach tych uczynił uczony historyk Francji ! Życzyłoby należało, ażeby o głębokiej tej prawdzie, wypowiedzianej przez człowieka wielce cenionego w dzisiejszym literackim świecie, nie zapominali ci mianowicie, którzy prawdziwe światło, uczucie i prawdy sztuką, nauką i piękną formą zastępować usiłują.

Pisarze dzieł w ogóle, a szczególnie ludowi, którym rzeczywiście leży na sercu moralne mas podniesienie, nie powinni by nigdy zapominać, że do dziś dnia wiele znajduje się dzieł starych, złym i nie wykwintnym nieraz nawet pisanych językiem, które tak na lud, jak i na wykształcone warstwy społeczeństwa, silne wciąż wywierają wrażenie i nigdy nie tracą dla czytelnika uroku ; gdy tyle kwiecistym stylem i z talentem pisanych książek, niczém się w masach nie może dokupić popularności i uznania, i pozostaje bez zupełnego na nie wpływu (2). Powinni pamiętać, iż przemawiać do ludu by być przez niego słuchanym, nie dość jest posiadać naukę i pisarski talent, ale potrzeba mieć prawdy wyższe i duszę silną, z której płynące : natchnienie, światło, prostota uczuć i myśli mają tajemniczy dar przekonywania i chwytania za serce ; potrzeba mówić sercem do serca, duszą do duszy ; potrzeba być samemu na prawdziwej drodze, i rodzić owoce miłości i światła, bo lud nie zna się na etykietach literackiej, obłudą ująć się nie daje, i nie posiada nerwowej drażliwości dla udanej sztuki, którą zachwycić go i porwać usiłujemy. On prawdę czuje, jeśli jej nie rozumie, i odpycha wstrętne duszy swej rzeczy. Nie to więc nas dziwić powinno, że po odpustach i jarmarkach lud skupuje sobie żywoty świętych, opisy cudów lub w braku tychże czarodziejskie bajki i podania gminne, ale to, dla czego my filozofowie, etnografowie, historycy, literaci i publiczności, pomimo wszelkich pochlebstw i oświadczeń swej symp-

(1) « Histoire de France » T. X.

(2) Żaden podobno naród nie może pochłubić się takim zbiorem jak kantyczki polskie... W innych językach zaledwo u Włochów możnaby znaleźć kilka zwrotek dających się porównać z tą starożytną poezją polską... Najdawniejsze pieśni kościelne trwają do dziś dnia, posiadają moc wewnętrzną, która je utrzymuje i odmładza. » (A. Mickiewicz, Kurs, rok I, Lekcja XXX).

tyi dla ludu, nie staramy się go zrozumieć, pojąć jego potrzeb i pociągów duchowych, i nie usiłujemy zaspokoić ich na wspólny w Ojczyźnie pożytek. « O braterstwie, powiada J. Słowacki, gadają teraz ludzie i źle gadają, bo od ojcostwa nad dziećmi zacząć potrzeba. Uśmiechając się z dobrocią wśród ludzi którzy nas otaczają, zwyciężymy wszelką przeciwność. Ale nie pochlebiamy im i nie zatwardzajmy ich w głupstwie i dumie ».

« Ludzie mocniej nas kochają, gdy mamy moc skarcić ich, prawdę im gorzką powiedzieć i wzgardę naszą fałszowi przynależną okazać, ale gdy czyniąc to nie czujemy w sobie żadnej wyższości osobistej tylko miłość rozważną i ojcowską (1). »

Mylą się, i mylą się bardzo ci którzy pochlebstwami dobrą wiarę ludu podchwycić pragną, lub wmawianiem w niego wszechwładztwa w narodzie, rozbudzić i zachęcić myślą do politycznej samodzielności i obywatelskiego życia. Mylą się także i ci, którzy w imię zdobytej umiejętności, która jak Pismo powiada « bez mądrości nadyma » sądzą, iż w piersi niepiśmiennego ludu, co się w Bogu i cnocie kochać potrafi, nie ma poczucia dla prawdy, a w umyśle brak mu przyrodzonego światła, dla odróżnienia plewy od ziarna, fałszu od prawdy. Mylą się, bo zapomnieli, że dzieje wieków nas przekonały : że największe prawdy jak dyamenty w niepoczesnych spowite powłokach, głęboko w najmniej ruchomych warstwach Opatrzność złożyła, jak gdyby umyślnie dla tego, żeby zmienny wiatr namiętności, nie zwiewał i nie mącił za lada podmuchem tego, co jest warunkiem indywidualnego życia, siły oraz zbawienia narodu ; ażeby naród ciężkim trudem skarbów swych się dorabiając, więcej je cenić potrafił i równie jak pojedynczy człowiek pamiętał że choć :

« Nauką i pieniędzmi ludzie się bogacą ;
Mądrość musi sam z siebie własną dobyć pracą (2) ».

Mylą się i ci nakoniec, co z lekka i z góry lud traktują, albowiem wiara jego i wytrwałość zmogła już nieraz, długie i mocne natarcia tak zwanych *silnych umysłów* ; nieraz już cierpliwością zwyciężył on mo-

(1) W liście z dnia 22 stycznia 1849 r.

(2) « Zdania i Uwagi, » A. Mickiewicza tłumaczenie.

dne teorye oraz doktryny i nieraz widział już także, jak się do jego wiary i prawd nawracano.

Kto więc dla ludu pisać się odważa, niech przedewszystkiem sam siebie zapyta i zastanowi się, czy ma dlań tylko prawdy względne (1), czy też przez miłość i pokorę doszedł do niezawodnych prawd życia, któremi lud głównie obdarzać należy.

Te oto myśli i uczucia wypowiedzieć, uważaliśmy za konieczne, jako wyraz naszych przekonań, w podniesionej sprawie oświaty ludowej.

Wyjaśnienie bliższe poglądów naszych na tę ważną sprawę, poczytywaliśmy za tém niezbędniejsze, że *Wydział nasz dzieł ludowych* z przyjemnością nabywać będzie, lub dla zachęty wynagrodzi, w miarę środków swoich prace, któreby zachowując ducha powyższych uwag, mogły być usiłowań wzorowych na tej drodze choć skromnym początkiem.

Wydział głęboko przeświadczony, że nie ilość ale jakość wydawanych przez niego książek, stanowić będzie o żywotności jego pracy, uchwalił wydawnictwo swoje prowadzić w ten sposób, ażeby po niejakim czasie stanowić mogło pewną całość, choć nie wielką ale złożoną z dzieł wyborowych, mających rzeczywistą i znakomitą wartość.

Nie naznacza też Wydział dla autorów, chcących pisać w myśl jego, żadnych szczególnych przedmiotów i granic, ale oświadcza, iż nadsyłane dla wydawnictwa prace, należeć mogą do czterech działów, a mianowicie :

- I Religijno-moralnego
- II Literatury nadobnej
- III Naukowego
- IV Wiadomości pożytecznych.

I. Do *pierwszego działu* zaliczają się głównie : Książki do nabożeństwa dla ludu polskiego, pisane ze szczególném uwzględnieniem jego moralno-narodowych potrzeb, wykłady znaczenia obrzędów kościelnych, świąt i uroczystości ; zbiory celniejszych pieśni religijnych polskich, poczynszy od najdawniejszych i modlitw natchnionych pisarzy, opracowane krytycznie i źródłowo ; podręczniki moralności, czyli wy-

(1) Prawie wszystko bowiem, co wynika z interesów i wzruszeń czasowych, ma tylko życie sztuczne, byt wąty i znikomy (A. Mickiewicz. Kurs, Lekeya XXX.)

kłady obowiązków rodzinnych, społecznych i obywatelskich : zbiory i wypisy zasad, zdań, przepisów, rad i uwag z ksiąg świętych, Ojców Kościoła i mędrceów narodów : opisy historyczne miejsc świętych w ziemiach Polski się znajdujących i tradycyjnych nabożnych pielgrzymek do nich odbywanych, i t. d.

II. *Dział Literatury Nadobnej* obejmować ma głównie : Zbiory obszernie z wariantami pieśni ludowych, podań, klechd i przysłów polskich, ruskich i litewskich, z dokładnym oznaczeniem miejscowości, następnie słowiańskich, wreszcie i obcych narodów, byle w języku polskim ; wypisy wyborowe, chronologicznym porządkiem zebrane z wszystkich najcelniejszych pisarzy i poetów polskich dawnych i dzisiejszych ; opisy obrzędów przygodnych i uroczystości narodowych polskich, i t. d.

III. *Do Działu Naukowego* zalicza się przedewszystkiem Historia i Geografia mianowicie Polski całej lub jej pojedynczych prowincyj jak Litwy, Rusi, Szlązka, Prus i t. d. Popularne wykłady o człowieku, o zachowaniu zdrowia (z higieny), wykłady o ziemi (geologia), o roślinach (botanika), o zwierzętach (zoologia), o siłach i zjawiskach powietrznych (fizyka i meteorologia), o gwiazdach (astronomia), i tak dalej. Nakoniec.

IV. *Dział wiadomości pożytecznych* obejmować ma dzieła treści : gospodarczej, przemysłowej i handlowej, jako też nauk społeczne życie mających na względzie jak np. o stowarzyszeniach, o bankach, o kasach pożyczkowych, o podatkach, o własności, o prowadzeniu rachunków gospodarskich, i t. d.

Wydział pojmując całą trudność pisania dobrych dzieł dla ludu, a o takie mu głównie idzie, szerokie, jak widzimy, zostawił ramy dla prac, w których nie tylko twórczość i pisarski talent, ale i umiejętność zebranie, i zestawienie lub wzorowe przetłumaczenie rzeczy już gotowych, będzie nie małą zaletą. Głęboko przeświadczony, że rzeczy na które się geniusze narodów składały, zbierały wieki życia i dyktowało natchnienie mędrceów są skarbami, które tutaj przedewszystkiem użytkować by należało, postanowił je zebrać i wydać nie wątpiąc ani na chwilę, że będzie to zdrowy dla ludu naszego pokarm, nie dający się nawet

porównać ze strawą, jaką go nęca najmniej do tego przygotowani pisarze.

Z dzieł nadesłanych dla wydawnictwa, te tylko Wydział drukować będzie swoim kosztem, które tak treścią swą jak i formą odpowiedzą wyżej wskazanym warunkom.

Co się zaś tyczy wynagrodzenia, jakie za przyjęte prace naznaczać będzie Wydział autorom, to zależeć musi od treści i opracowania dzieł samych. Słuszną jest rzeczą, prace lepsze-lepij wynagradzać. Wydział przyrzeka również swe ocenienie, a w razie potrzeby i w miarę możliwości, pośrednictwo w szukaniu nakładcy dla prac mających liczną i ważne zalety, gdyby sam niekorzystał ze sposobności wydania.

Rękopisma winny być nadsyłane do Wydziału pod adresem :

Ks. ROMAN WILCZYŃSKI, *Paris, 30, rue François 1^{er}.*

Niech nam będzie wolno wyrazić nadzieję, że odezwa niniejsza zachęci zarazem szanownych pisarzy, wydawców, księgarzy, i redaktorów do przesłania pod powyższym adresem wydawnictw swych ludowych dla księgozbioru wydziału pracującego na obcej wprawdzie ziemi, ale wyłącznie tylko nad szerzeniem oświaty ludu polskiego.

AKIELEWICZ Mikołaj
DZIAŁYŃSKI Jan
GILLER Agaton
PLUCIŃSKI Apolinary
Ks. WILCZYŃSKI Roman
ŻULIŃSKI Tadeusz.

Paryż, dnia 31 Maja 1870 r.





30460/2